



Witam Was serdecznie! Czeka nas wszystkich weekend wielu podróży — bliższych i dalszych — oraz spotkań z członkami rodziny, bliższej i dalszej. Wszystko to z powodu dwóch szczególnych dni rozpoczynających listopad — miesiąc najciemniejszych i najdłuższych wieczorów. To wyjątkowe dni, kiedy nasze wspomnienia i myśli są skierowane do osób, które odeszły z doczesnego świata, a były dla nas wyjątkowe — to nasi bliscy, przyjaciele, koledzy, znajomi, sąsiedzi... Naszym bliskim bez wątpienia należy się pamięć, znicz i kwiat, ale nie zapominajmy również o tych miejscach spoczynku, których nie odwiedza już nikt.

Pamiętamy Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny

Nasi przodkowie mocno wierzyli w istnienie duchów i ku czci zmarłych odprawiali obrzęd Dziadów. Wierzono, że jadło i napoje mogą pokrzepić dusze, więc w przeddzień święta pieczono chleb i pierogi, gotowano bób i kaszę, przyrządzano kutię z maku, pszenicy i miodu. Potrawy te ustawiano na stołach jako poczęstunek dla dusz zmarłych.

Wieszano też czysty ręcznik, obok stawiano mydło i wodę, by dusze mogły się obmyć. Na noc zostawiano otwarte drzwi, żeby duchy mogły bez przeszkód przekroczyć progi swoich dawnych domostw.

W tym dniu niektóre czynności były zakazane, np. wylanie wody po myciu naczyń przez okno, by nie oblać zabłąkanej tam duszy, a także palenie w piecu, bowiem tą drogą dusze dostawały się niekiedy do domu.

Pamięć o zmarłych towarzyszy ludziom

na całym świecie, niezależnie od miejsca i czasu, światopoglądu i religii. Już w średniowieczu w katolickiej Francji, a także u angielskich i niemieckich katolików, dzień 1 listopada obchodzony był jako uroczystość Wszystkich Świętych.

Wszyscy święci byli zbawieni i w ludzkiej pamięci istnieli dzięki swoim dobrym uczynom na ziemi, dlatego więc celebrowany był radośnie. Po dziś dzień odprawiający tego dnia nabożeństwa są ubrani w białe szaty mszalne.

Dzień Zaduszny, czyli właściwe Święto Zmarłych — przypadające 2 listopada — wprowadzono do liturgii Kościoła powszechnego ponad sto lat później, w 998 roku. Ten dzień był poświęcony zmarłym, których dusze mogą być zbawione dzięki jałmużnie i modlitwom.



**TRZEBA MIEĆ WIELE ODWAGI I NIEZWYKŁE SZCZĘŚCIE,
ŻEBY OKO W OKO STANĄĆ Z PRAWDZIWYMI DUCHAMI!**



Nie wierzycie w duchy? Cóż, Wasza sprawa... Jednak na wszelki wypadek przeczytajcie o nich.

Południce, rusalki, strzygi, wietrzniczki i inne niezliczone bezimiennie duchy, jak się okazuje, można spotkać nie tylko w ciemną noc listopadową...

Duchy są wszędzie! Najczęściej są tak stare, jak dzieje i historia świata, kraju, miejscowości. Mają swoje ulubione miejsca, a więc niewiele zależy od tego, w jakim miejscu będziecie i ile macie w sobie odwagi.

LEGENDARNA CIEKAWOSTKA

Nie pomoże zatykanie uszy, ani ucieczka na oślep! W karkonoskim zamku Chojnik pokutuje widmo księżniczki Kunegundy. Starającym się o jej rękę rycerzom kazała przejechać konno, w pełnej zbroi, która była bardzo ciężka, po szczytach zamkowych murów. I cieszyła się, gdy — jeden po drugim — spadali do przepaści. Do dzisiaj słychać tam zawodzenie potępionych dusz, a może zwykłe wycie wiatru?

Dziki duchy podziemi straszą wszystkich

DUCHY PODZIEMI

Uwaga na piwnice, lochy i podziemne korytarze! Podobno są w nich ukryte nieprzeliczone skarby. Jeżeli już trafiliście do takiego miejsca, to przygotujcie się na spotkanie z kimś, kto ich dobrze strzeże.

W podziemiach łęczyczyckiego zamku mieszka imię Boruta, o którym na pewno słyszeliście albo czytaliście.

To najslawniejszy polski diabeł. Siedzi okrakiem na beczce, w czerwonym szlacheckim kontuszu, z szablą u złotego pasa, i martwi się, że nie zdołał przewrócić katedralnej wieży. Na jej murze pozostał tylko ślad diabelskich pazurów... Nie można też pominąć Skarbnika, starca z białą brodą i górniczą laską w dłoni.

Cieszcie się, że nie grozi wam spotkanie z tym podstępny i mściwym duchem kopalni. Wymaga on od górników bezwzględnego posłuszeństwa i tylko czasem pomaga im w pracy.



WODNIKI, RUSAŁKI... STRASZNY WIERSZYK

„Nie wybieramy się do żadnego zamku i nie planujemy zwiedzania żadnych podziemi. Jeśli nawet duchy są, to nie staną na naszej drodze! — powiecie. Ale czy na pewno? Idźcie na zwykły

Na tej stronie, tu, w tym miejscu — bez wątplenia — miał być strasznie straszny wierszyk do straszenia; miał być strasznie straszny wierszyk, a w wierszyku miało strachów i straszyleł być bez liku — rozkudłana czarownica, wilk, wyjący do

CHŁODNY POWIEW

Pół biedy, gdy zwiedzając któryś z polskich lub litewskich zamków czy pałaców, usłyszycie nagle szelest sukni Białej Damy. Może to być przedwczesnie zmarła królowa Barbara Radziwiłłówna.

Stójcie spokojnie! Nie zdradźcie się najmniejszym gestem! Biała Dama przemknie po komnatach i krużgankach, pozostawiając za sobą chłodny powiew...

spacer. A tu nagle niebo zasnuwają ciężkie ołowiane chmury. Niby skąd?! Niebo było takie czyste! To robota planetnika. Przechadzacie się nad strumieniem, jeziorem. Spoglądacie w przezroczystą toń. Pośród podwodnych roślin i migoczących rybek pojawia się niespodziewanie wykrzywiona twarz wodnika, zwanego też utopcem. A kiedy nadchodzi wieczór, to mieszkańcy wsi, mający domy niedaleko lasu, nie raz słyszeli zawołania wilkołaków.

Baba Jaga z czeskiej Pragi i kuzynka Baby, diabeł, rodem aż z Tasmanii, i Drakula z Transylwanii, Biała Dama z Czarnej Wieży, pułk rycerzy —, wampir wielki jak kanapa,

Wielka Stopa, Czarna, wilkołaki z jednej paki i skrzeczące ryboptaki, i paskudne trzy ropuchy, i ryczące wściekle, i straszyleł zastęp spory, i potwory, i, i ziejące ogniem smoki oraz inne obiboki.

Wyteż wzrok i znajdź 10 różnic



Choć miało ich tu wszystkich być bez liku, lecz się wcale nie pojawią w tym wierszyku — cała zgraja wyjechała w ciepłe kraje, więc się wierszyk do straszenia nie nadaje.

Aby wiersz był kompletny, uzupełnijcie brakujące w wierszu rymy.